

„Panie Boże powiedz, co my mamy zrobić, ja tego nie rozumiem, dlaczego tak jest, jak mamy modlić się, proszę powiedz mi Panie Boże Wszechmogący, Duchu Święty daj mi światło proszę”. –
„Odmówcie modlitwę Jerycho, ale w rodzinie”.

ŚWIADECTWO RYCERZY Z BEŁCHATOWA

W grudniu 2022 roku nasz **wnuczek Franio bardzo ciężko zachorował**. Z perspektywy czasu po przeanalizowaniu zdarzeń z naszego życia, my dziadkowie wiemy, że do tej choroby i zaistniałych sytuacji w naszej rodzinie byliśmy 2 lata przygotowywani duchowo przez naszą najukochańszą mamę Maryję, Ostatnim naszym etapem przygotowań była 46 dniowa modlitwa przygotowująca nas do Zawierzenia się Matce Bożej z Guadalupe.

11 grudnia 2022 roku wraz z innymi Małymi Rycerzami MSJ z Bełchatowa wyruszyliśmy w podróż do Gwizdowa /Podkarpacie/, aby 12 grudnia 2022 roku uczestniczyć we Mszy Świętej i Zawierzyć nas i naszą rodzinę pod płaszcz Matki Bożej z Guadalupe w dzień jej święta. Uroczystość poprowadził Ksiądz Lesław Krzyżak.

W czasie podróży do Gwizdowa, zadzwoniła nasza córka z wiadomością, że Franio ma zapalenie jamy ustnej i bardzo boli go głowa. Po konsultacji lekarz pediatra stwierdził, że jest to skutek uboczny od brania antybiotyku ponieważ pod koniec listopada 2022 r. Franio był chory na anginę i brał antybiotyki, ale to nie jest coś groźnego.

Następnego dnia 12 grudnia 2022 roku w drodze na Msze Św. otrzymaliśmy wiadomość od córki, że trafili na SOR ponieważ nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia Frania. **Miał on wysoką temperaturę i krwotok z nosa**, którego lekarz nie mógł zahamować. Zostali skierowani do szpitala w Prokocimu / Krakowie na Oddział Hematologii. Z tą wiadomością zostaliśmy do końca trwających uroczystości Zawierzenia Matce Bożej z Guadalupe. Cały czas modliliśmy się prosząc Maryję o pomoc i opiekę nad naszym wnukiem. Zawierzyliśmy nas, Frania i naszą rodzinę Matce Bożej z Guadalupe. Po wyjściu z Kościoła otrzymujemy pierwszą dobrą wiadomość: Stan zdrowia Frania poprawił się: temperatura spadła, został zahamowany krwotok z nosa. Dziękujemy naszej najukochańszej mamie Maryi za uproszoną łaskę u Pana Boga.

Druga wiadomość którą, otrzymaliśmy nie była tak dobra. Córka z Franiem zostają w szpitalu ponieważ z przeprowadzonych badań wynika, że pomimo poprawy stanu zdrowia, wartości parametrów krwi u Frania były bardzo obniżone a jego odporność była niemal zerowa. W związku z powyższym córka i wnuczek pozostali na Oddziale Hematologii. Przydzielono im tzw. izolatkę aby chronić Frania przed otoczeniem. Córka i zięć całą tą sytuacją byli bardzo przejęci. Powtarzaliśmy, im, że niech wierzą, Maryja im na pewno pomoże, a gdy przychodzą złe myśli niech z wiarą mówią „Jezu ufam Tobie”. W intencji „**o zdrowie Franciszka i wypełnienie się woli Bożej w jego życiu**”, zostały odprawione Msze Św. Modliliśmy się

odmawiając różaniec, koronkę do Bożego Miłosierdzia, prosiliśmy Ducha Świętego i wielu Świętych między innymi: św. Józefa, św. Ojca Pio, św. siostrę Faustynę, św. Charbela, św. Maksymiliana, św. Stanisława Papczyńskiego i św. Antoniego. Powtarzaliśmy „**Jezu, TY się tym zajmij**”. O uzdrowienie Frania modliła się bardzo duża ilość osób: nasi znajomi, Mali Rycerze Miłosiernego Serca Jezusowego, Rycerze Niepokalanej, koła Różańcowe w Belchatowie. Był to szturm modlitwy do nieba. W bardzo krótkim czasie pobytu, Frania w szpitalu otrzymaliśmy pierwszy znak od naszej najukochańszej mamy Maryi, świadczący, że córka i Franio są pod bardzo dobrą opieką. Córka zadzwoniła i powiedziała, że był u nich Kapłan z Panem Jezusem i była siostra z Apostolatu Miłosierdzia Bożego, która zostawiła im dwa Cudowne Medaliki i dwa obrazki z wizerunkiem Maryi.

Dziękowaliśmy Matce Bożej za ten znak, byliśmy pewni, że Pan Jezus i Maryja są z nimi i opiekują się nimi. Chwała Panu Bogu!

Po tygodniu pobytu w szpitalu i po przeprowadzonych badaniach, była znana przyczyna stanu zdrowia Frania. Okazało się, że Franio ma anemie aplastyczną. Nie jest to choroba nowotworowa ale jego szpik kostny był całkowicie uszkodzony. **Do dnia dzisiejszego do końca nie jest wiadomo, co było przyczyną tej choroby, wykluczono schorzenie genetyczne.**

Najbardziej skutecznym leczeniem tej choroby jest przeszczep szpiku kostnego. Rozpoczęto badania w celu znalezienia Franiowi dawcy szpiku kostnego. Franiowi niestety, coraz bardziej obniżały się parametry krwi (leukocyty, płytki krwi), otrzymywał krew. Cały czas trwała modlitwa w intencji „ **o zdrowie i wypełnienie się woli Bożej w życiu Franciszka, światło i Dary Ducha Św. dla lekarzy** ”. Została odmówiona również modlitwa Jerycho w której w większości brali udział Mali Rycerze MSJ.

Córka była bardzo przejęta, coraz częściej zadawała pytanie: „**mamo, dlaczego to spotkało Frania**”. Było jej trudno z tą chorobą pogodzić się, tym bardziej, że Franio nie chorował tak często, grał w piłkę, był aktywny i nic nie wskazywało na tak ciężką chorobę. Mnie również, jako babci wydawało się, że jestem pogodzona z wolą Bożą. W tej sytuacji niestety potrzeba było mi 3 dni aby powiedzieć z serca Panie Boże zgadzam się z Twoją wolą, taka, jaka ona będzie. Gdy przychodziły złe myśli powtarzałam wciąż „**Jezu ufam Tobie**”.

Po kilku dniach otrzymaliśmy od lekarzy prowadzących dobrą wiadomość. **Dawcą szpiku kostnego może zostać siostra Frania, Julia, ponieważ ma największą zgodność genetyczną z bratem.** Julia miała wtedy niepełne 2 lata.

Po przeprowadzonych badaniach lekarze z Oddziału Transplantologii, zakwalifikowali Julię, jako dawcę szpiku kostnego dla Frania. **Chwała Tobie Panie Boże**, że wysłuchałeś zanoszonej do Ciebie modlitwy i dałeś nam tak dużą łaskę.

Z perspektywy czasu wiemy, że raz otrzymaliśmy dobrą wiadomość a drugim razem złą wiadomość, tak na zmianę. Stan zdrowia Frania nadal pogarszał się i po badaniach, okazało

się, że **Franio dostał grzybice płuc**. Wzrosły czynniki zapalne tzw. CRP. Przeszczep niestety musiał być odłożony w czasie.

Ja (babcia) gdy modliłam się powtarzałam „**Panie Boże powiedz, co my mamy zrobić, ja tego nie rozumiem, dlaczego tak jest, jak mamy modlić się, proszę powiedz mi Panie Boże Wszechmogący, Duchu Święty daj mi światło proszę**”. Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu słyszę głos wewnątrz „**odmówcie modlitwę Jerycho ale w rodzinie**”. Moje pytanie było „skąd wziąć 24 osoby, wiem, że niektóre młode osoby w rodzinie nie modlą się. I znów w głowie była myśl „**Jeżeli braknie osób z rodziny, przyłącz do modlitwy znajomych z Twojej wsi, z której pochodzisz**”. Zaskoczona byłam bardzo ale niezwłocznie zaczęłam dzwonić po rodzinie. Nikt kogo poprosiłam nie odmówił udziału. Ogólnie bardzo dużo osób z rodziny również młodzieży i znajomych ze wsi brało udział w modlitwie, a niektórzy z młodych osób napisali SMS „**było ciężko ale daliśmy radę**”. W późniejszym czasie również zapewniali nas o dalszej modlitwie i wspierali modlitwą. Moje kuzynki w pierwszą sobotę miesiąca pojechały na Jasną Górę, zawierzyły Frania Matce Bożej Częstochowskiej i zamówiły Msze Św. w jego intencji.

Pan Bóg wysłuchał naszych modlitw, wyniki Frania poprawiły się, grzybica płuc została wyleczona i Franio został ponownie przygotowywany do przeszczepu.

Konsylium lekarskie orzekło, że to jest najlepszy moment do przeprowadzenia przeszczepu, ale jednocześnie dawali tylko **50 procent szans, że przeszczep przyjmie się**. Tłumaczyli rodzicom Frania, że dalsze czekanie mogłoby być na tyle nie korzystne, że organizm Frania osłabnie i może mieć kolejną infekcję. Córka i zięć wyrazili zgodę. Franio został przeniesiony na Oddział Transplantologii. Po przyjęciu chemii i przeprowadzeniu kolejnych badań, przeszczep został przeprowadzony 7 marca 2023 roku. Cieszyliśmy się bardzo bo to dzień Boga Ojca dla nas kolejny dobry znak.

Otrzymał szpik kostny od siostry przyjął się w stu procentach. Franio po miesiącu czasu po przeszczepie wrócił do domu. Wszyscy byliśmy zadowoleni. Dziękowaliśmy Bogu w Trójcy Jedynemu, Matce Bożej, św. Józefowi, (któremu w międzyczasie zawierzyliśmy naszą rodzinę) i wszystkim świętym za wszystkie otrzymane łaski i ludziom dobrej woli za modlitwę.

Po tygodniu pobytu w domu niestety Franciszek dostał wysoką temperaturę i ból brzucha. Znów powrócił na Oddział Hematologii. Po badaniach okazało się, że grzyb tym razem zaatakował śledzionę (skutek uboczny brania leków). **Kolejny egzamin do zdania przed Panem Bogiem**. Modliliśmy się do Ducha Świętego aby nie stracić wiary w moc modlitwy i niezmiennie ufać Panu Bogu.

Lekarze prowadzili konsultację z różnymi Ośrodkami Transplantologii ponieważ leczenie grzybicy śledziony było mało skuteczne. Zastanawiali się nad podjęciem decyzji o usunięciu śledziony.

W tym samym czasie w naszej Parafii Miłosierdzia Bożego w Belchatowie była **peregrynacja obrazu Matki Bożej Łaskawej**. Cały tydzień trwały modlitwy, prosiliśmy Maryję

o pomoc. Pożegnanie Maryi pod postacią Matki Bożej Łaskawej było w sobotę 27 maja 2023 r. Kustosz Obrazu dowiedziała się, że 6 km od Belchatowa w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego **w Parznie znajduje się krypta Służebnicy Bożej Wandy Malczewskiej** i poprosiła aby w sobotę zawieźć Obraz Matki Bożej Łaskawej do Parzna. Pojechaliśmy do Parzna z Wojownikami Maryi i paroma osobami w tym Mali Rycerze MSJ. **Obraz Matki Bożej Łaskawej został wniesiony do krypty Sługi Bożej Wandy Malczewskiej** (za zgodą Proboszcza tej Parafii). W krypcie wszyscy odmówiliśmy różaniec a jedną z intencji była prośba „o zdrowie dla Frania i światło, Dary Ducha Świętego dla lekarzy prowadzących w podjęciu decyzji, co do usunięcia śledziony”. W tym samym dniu po południu otrzymaliśmy od córki wiadomość, że lekarze leczący grzybicę u Frania podjęli decyzję, że śledziona musi być natychmiast usunięta ponieważ z przeprowadzonych badań wynika, że powoduje duże szkody w organizmie. Trzy dni później została przeprowadzona operacja **usunięcia śledziony** u Frania. Było ciężko, ale wszystko zakończyło się dobrze. Od tego czasu stan zdrowia Franciszka poprawiał się z dnia na dzień. Dziękujemy naszej mamie Maryi i Służebnicy Bożej Wandzie Malczewskiej za wstawiennictwo i uproszoną łaskę u Pana Boga.

7 marca br. minął rok od przeszczepu. Leczenie szpitalne zostało zakończone. Prowadzone u Frania, kontrolne badania są dobre, wszystkie wartości parametrów krwi w normach. Julia też ma dobre wyniki badań, czuje się dobrze.

Franio spędził w szpitalu około pół roku. Wszystkie swoje cierpienia znosił bardzo dzielnie, byliśmy pełni podziwu dla niego. Rodzice jego na zmianę opiekowali się nim. W czasie pobytu w szpitalu Franio nauczył się pisać i czytać. **A my otrzymaliśmy w tym czasie dużo łask i dużo lekcji pokory a także uzmysłowiliśmy sobie, jak ważna jest wspólna modlitwa w rodzinie ale nie tylko w tej najbliższej.** 26 lutego br. Franio rozpoczął naukę w szkole.

Tym świadectwem pragniemy podziękować za łaskę uzdrowienia naszego wnuka, Bogu w Trójcy Jedyemu, Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, Matce Bożej i wszystkim Świętym, Słudze Bożej Wandzie Malczewskiej oraz wszystkim ludziom dobrej woli, którzy uczestniczyli w modlitwach prosząc o zdrowia dla Franciszka i wypełnienie się woli Bożej w jego życiu. Chcieliśmy również tym świadectwem podzielić się z Małymi Rycerzami MSJ, naszymi przeżyciami, podziękować im szczególnie za modlitwę i wsparcie. Codziennie dziękujemy Panu Bogu, za otrzymane łaski dla naszej rodziny i za tak wspierające osoby na naszej drodze życia. W podziękowaniu zamówiliśmy również Msze Święte dziękczynne. Niech będzie uwielbiony Bóg w Trójcy Jedyny.

mr Elżbieta i mr Andrzej